

Joanna Imielska

Miasta i rzeki

Galeria Student, PdF OU, Ostrava (Czechy)

otwarcie wystawy: 05.03.2019 g. 16.00

wystawa czynna: 05-28.03.2019

Ewa Urbańska

Ostrava – fragment tekstu pt. Czasopisanie Joanny Imielskiej, 2018

Nietypowy dla Joanny Imielskiej zamknięty cykl *Ostrava (Ostrawa)* z 2017 roku, wynika z charakteru miasta, które niespodziewanie rzuciło na artystkę urok. Miasta o urodzie „nienachalnej”¹... Ostrawy, pozornie „szarej”, nieciekawej, ale w której trzewiach kryją się dawne kopalnie, gdzie rytm miasta trzeba monitorować sejsmografem... Od ośmiu otrzymanych w Obserwatorium Astronomicznym i Planetarium Johanna Palisy² zapisów sejsmograficznych z Ostrawy i okolic zaczyna się (i kończy) *Ostrava* Joanny Imielskiej. W śladach pisaków rejestrujących drgania sejsmiczne dostrzegła artystka „EKG Ostrawy”, kanwę na której opowie swoją Ostrawę. Pozwoliła nowym rysunkom wyrosnąć z *Labiryntów, 24 godzin, Zapisanych godzin*. W analogii między wykorzystaniem własnych zapisów EKG w cyklach „godzinowych” i wydruków sejsmografu znalazła figurę stylistyczną już nie dla rytmu własnego życia, ale dla tętna miasta, „stymulowanego” w różnym stopniu przez geografie, geologię i historię. Wpisała w grafiki indywidualny czas poznawania i osuwania Ostrawy, złożony z widzianych miejsc, rozmów, przeczytanych tekstów, skojarzeń. Tym razem autorka wyraźniej artykułuje inspiracje, określa jak wpłynęły one na formę ale i warstwę symboliczną rysunków. Na ile wskazówki autorki wpłynęły na moje odczytanie, czytanie miasta? Czy można rozpoznać miasto bez świadomości, namacalnej znajomości jego przestrzeni? Czy odkryję Ostrawę przez internetowe „obrazki”, rozszyfrowywanie znaków? Jak autorka – przez tekst Nohawicy? Rudymenarne skojarzenie to pejzaż widoczny i niewidoczny, naszkicowany poza krajobrazowym konkretem. Obraz, w którym chce Imielska pomieścić szare, górnicze, „gorzkie”³ miasto i zielen łąk. Opisać symultanicznie to, co na powierzchni, w głębi, ponad głową. „Pisaniu” cyklu sprzyja wydłużony format podobrazia, raczej „podgraficzna”, który upodabnia rysunek do *rotulusa* i zmusza do czytania tekstu od lewej do prawej. Nadaje włączaniu czasu rzeczywistego w odbiór grafiki określony kierunek. Powinowactwo z antycznym lub średniowiecznym rękopisem pogłębiają faliste linie sejsmograficznego zapisu, porządkujące tkanę graficzną jak rubrykacja tekst. Teksty układają się w naturalne, krajobrazowe „motywy”: niebo nad horyzontem ziemi lub wody z połówkami zachodzących słońc w *Ostravie 3 – trzech słońcach*. Rozlewają się jak fale rzeki lub płyną po niebie jak pędzone wiatrem, poszarpane obłoki w *Ostravie 4 – A jednak zielone wzgórza* i *Ostravie 7 – Planetarium* (choć tu „temat” kompozycji powinien sugerować na wiatr kosmiczny...). W kulminacyjnej *Ostravie 8 – Coulours of Ostava*, tekst – fragment języka graficznego współbrzmi z innymi jego elementami – liniami, punktami etc. Kształtuje całościowy, holistyczny i symboliczny krajobraz miasta. Wspina się po liniach zapisu jak na szczyty wzgórz, staje naprzemiennie prądami strumieni i rzek i ich brzegami, omija wysepki innych graficznych znaków, naśladuje wersami nerwowy dukt linii sejsmografu. Tego tekstu – powierzchni, dynamicznej płaszczyzny wystarczy bym zbudowała swój obraz Ostrawy. *Ostrawa 1 – żółta róża* to rebus – zaproszenie do odnajdywania znaczeń i znaków. Może mówią o poszukiwaniu miejsca na ziemi, miejsca pod słońcem, wyznaczonego różą wiatrów (której tu nie ma) miejsca Ostrawy? Może to czas i pejzaż rozpisane na

¹ Odwołuję się tu do słów Marii Czubaszek odnoszących się do jej własnej urody...

² W 2016 roku Joanna Imielska miała wystawę indywidualną pt. *Kalejdaskopy* w Galerii Mira w Obserwatorium Astronomicznym i Planetarium Johanna Palisy w Ostrawie

³ Por. *Ostravo* Jaromira Nohawicy

bordurze marginesu, znakiem słońca, niedookreślonym kształtem klepsydry? Może to tylko komentarz do herbu Ostrawy, w którym obok rumaka pojawia się żółta, pięciopłatkowa heraldyczna róża? U Imielskiej uproszczony kwiat ma dziesięć płatków – czyżby lepiej niż dzika róża odzwierciedlał wielowymiarowość współczesnej Ostrawy, jej zespolenie z wielu dzielnic, miejsc, krajobrazów? Opowiadanie o Vitkovicach (*Ostrava 2 – Vitkovice*) ukryła Joanna Imielska w opozycji dwu struktur: gazowej, konstelacji, opisanej punktami i krystalicznej sieci linii rozpiętych na ośmiu punktach. Tworzy krystaliczną, a może krystalograficzną sieć, w której zacierają się różnice między planimetrią i stereometrią⁴. Czyżby artystka skumulowała w graficznym obrazie historię naturalną i historię cywilizacyjną Vitkovic? Zaczęła od opisanego mikrokosmosu, a raczej dziejów geologicznych, zamykając w znaku spalającej się komety, zbiciu pyłu w gęsty punkt proces powstawania minerałów? Ścieśnienie materii organicznej, z której narodził się czarny węgiel i (w sprzyjających warunkach) lśniący diament...⁵ Ten sam zespół znaków mógł posłużyć opisaniu pejzażu Vitkovic historycznych – XIX i XX wieku – z niebem zasnutym dymem fabryk przez, który ledwo przeziiera słońce. Z kopalniami i hutami, starymi osiedlami domków podobnych do śląskich familoków, ale i z odrobiną zieleni, lasem, wodą. Joanna Imielska zawsze szuka w swych pracach treści głębiej – bliżej filozofii, natury świata i człowieka, więc chyba nie stworzyła w *Ostravie 2*, z metafory węgla i diamentu symbolu najnowszej przemiany Vitkovic, gdy przekształcenie terenu huty Vitkovice⁶ w industrialno-zabawowy park Dolnich Vitkovic DOV stało się turystyczną „żyłą złotą”? Gdy „szara” tkanka przestrzeni poprzemysłowej zmieniła się w nieco komercyjny diament i podobnie jak on rozbłyska tęczowymi blikami (por. festiwal *Colours of Ostrava*)? W kompozycji *Ostrava 3 – trzy słońca* ważną rolę pełni poziomy podział rysunku na dwie części – górną, niemal na całej długości wypełnioną tekstem i dolną opracowaną walorowo zagęszczeniami i rozproszonymi punktami. Rozgraniczenie obu pasów przypomina linię horyzontu minimalnie uniesioną ku górze. Trudno określić czy i do jakiego krajobrazu odwołuje się w tej pracy Joanna Imielska. Trzy różne konstrukcje koła – podzielonego na kontrastowe połowy, utkanego z odcinków, blade majaczące nad horyzontem mogą opisywać czas między zachodem i wschodem słońca w perspektywie kosmicznej lub astronomicznego traktatu, ale równie dobrze interpretować realny pejzaż. Konkretnie wzgórz, lasu, wody, w którą zapada się tarcza słoneczna. Zamknąć w obrazie światło, przestrzeń i ciszę. Czy tak jest? To nadinterpretacja, nadpisanie historii na rysunku, ale porównując kompozycję Joanny Imielskiej ze zdjęciami z kąpielisk Ostrawy odkrywam podobny klimat pejzażu. Czy w *Ostravie 4 – a jednak zielone wzgórza*, ponownie wpisała Joanna Imielska czas? Czas geologiczny, kształtujący Ostrawę podziemną, złoża na których czas historyczny ujawnił się w przemysłowym mieście? Czas włączony między ludzkie wyobrażenia o świecie, gdzie pierwsza sfera odwołuje się do mitów i Biblii, druga do kształtowania się ziemi, a trzecia półsfera jest obrazem tejże widzianym w skali wszechświata? A może to opisy słońca i światła, synteza tego, jak je widzimy i poznajemy umysłem? Tylko dlatego w rozwinięciu tytułu dodaje autorka zdanie: *a jednak zielone wzgórza*? Znakomicie ilustrują to panoramy Ostrawy, gdzie ponad częścią miasta z wyrazistą bryłą kościoła Św. Zbawiciela „mierzwi się pas” zieleni, a ponad kominami hut, szybami kopalń, osiedlami horyzont zamykają zielonkawe, jasno szmaragdowe, błękitno-szarawe pasma wzgórz....Łagodne grzbiety przypominają linie kreślone przez sejsmografy w Obserwatorium... Forma i tytuł czwartej *Ostravy* przywołują też literackie skojarzenie – cytat z wiersza *Jeruzalem* Williama Blake’a, napisanego u progu rewolucji przemysłowej; kiedy powstawały górnicze osady i miasta Anglii⁷: „ *Czy po zielonych górach Anglii / Szły Jego stopy w dawny czas? / Czy są w tym kraju łąki błogie, / Gdzie się Baranek Boży pasł? Czyż nasze wzgórza, we mgle skryte, / Blaskiem Swych*

⁴ Balansując między płaszczyznowym a przestrzennym odczytaniem wykresu można w nim dostrzec kształt kryształu. Warto też wspomnieć, że podobne kwadraty i romby z zięcia linii pojawiły się u Imielskiej w barwnych płótnach z cyklu *Czas - obrazy*

⁵ Tylko proszę bez żadnych skojarzeń z cytatami z „Popiołu i diamentu” Andrzeja Leśmiana

⁶ Cytat za hasłem Ostrava w Wikipedii: „kompleks huty „Vitkovice” (dawniej „Rudolf” oraz kopalni Hlubina z XIX w., od 2002 zabytek myśli technicznej, od 2008 na liście Dziedzictwa Europejskiego”

⁷ Tę samą drogę od miasta średniowiecznego i nowożytnego do przemysłowego „odbyła” Ostrawa od schyłku XVIII, w XIX i XX wieku

Oczu złocił Bóg? / któż mógł Jeruzalem zbudować / tu gdzie Szatańskich Fabryk huk? [...] Póki Jeruzalem nie stanie / Pośród zielonych Anglii wzgórz".⁸ Podobny dwoisty charakter opowiadania inspirowanego rzeczywistością i literaturą wprowadza Joanna Imielska w *Ostravie 5 – czarna gwiazda nade mną*. W tytule odwołuje się wprost do piosenki Jaromira Nohavicy. Tym razem kompozycja ma układ symetryczny z podkreśloną osią pionową, na której umieściła artystka precyzyjnie nakreślone znaki: wpisaną w koło czteroramienną różę wiatrów i wycinek koła schowanego za horyzontem – dolną krawędzią formatu. Mam wrażenie, że w rozbudowanych znakach udało się stworzyć Joannie Imielskiej wizualne metafory dla „nohavicowego” portretu Ostrawy. Róża wiatrów stojąca nad biegunem jest wyznaczającą niezmiennie ten sam kierunek gwiazdą polarną i „czarną gwiazdą”, ciemnego, gorzkiego losu. Kojarzy się z Gwiazdą Piołun⁹, która zanim stała się metaforą losu Czarnobyli, bywała obrazem losu człowieka w przemysłowych, dziewiętnastowiecznych miastach zatrutych wylęgami fabryk – oczywiście ani Joanna Imielska, ani Jaromir Nohavica nie opisują Ostrawy w apokaliptycznej perspektywie. Czeski bard mówiąc „gorzkie miasto” zamyka w dwu słowach to, co *a priori* kojarzy się z kopalnianymi i hutniczymi miastami – szarość, ciężar pracy wymierzalny ludzkim, gorzkim potem, realizm życia tu i teraz (raczej kiedyś), szorstkie przywiązanie do własnego miejsca na ziemi, swoisty fatalizm. Posłuchajmy jego „Ostrawy”: „*Ostrawo Ostrawo / wśród miast gorzkie miasto / szczęście moje / Ostrawo Ostrawo / czarna gwiazdo nade mną // Pan Bóg rozdał / innym miastom wiele piękna / parowce na rzekach / i damy jak z obrazka / Ostrawo Ostrawo / czerwone serce / tu wypełnia się mój los // Ostrawo Ostrawo / gdzie ja miałem oczy / gdy do ciebie spieszył / Ostrawo Ostrawo / czarna gwiazda nade mną // Tam mnie nogi niosły / gdy wędrowne ptaki / tylko jedną drogę kreśli / Ostrawo Ostrawo / czerwone serce / tu wypełnia się mój los*”¹⁰. Imielska kontynuuje opowieść *Ostravy 2 – Vitkovic*, w *Ostravie 6 – 17 metrów pod ziemią* schodząc owe 17 metrów pod ziemię. Jednak nie szuka prawdziwego „krajobrazu” kopalni, nie kreśli perspektyw chodników, oszalowań stropów. Znowu „bada” wnętrze pokładu skał, mikrokosmos złoża, trudno powiedzieć czy *in statu nascendi*, czy już skryształizowany. Czy *Ostravę 6* można uznać za pejzaż, czy za dyskurs o geologii? Za powiązanie tego, co na zewnątrz w otwartej przestrzeni i w gęstym wnętrzu ziemi? A może to obraz neutralnej, abstrakcyjnej przestrzeni, której artystka poszukiwała w *Mikrokosmosach* i *Planetach*? Następny etap podróży po Ostrawie wiedzie do Planetarium, by zamiast w głąb ziemi spojrzeć w niebo. *Ostrava 7 – Planetarium* to rysunek nasycony autorskimi, ale osadzonymi w astronomii znakami-symbolami. Kompozycja o bogatej materii graficznej i jasnej strukturze podporządkowanej „wylizance” planet. W *Ostravie 7* spotykają się różne formuły obserwacji, widzenia i odczuwania nieba. Najpierw nam najbliższego – nad głowami, codziennego i zmiennego w galopadzie różnokształtnych chmur, nieba o nieokreślonej głębokości – płaszczyzny, kryształowej czaszy, nieskończonej przestrzeni. Potem naukowego obrazu przestrzeni kosmicznej, którą na wiele sposobów ukazują programy i projekcje w planetariach, astronomiczne opisy, tabele i klasyfikacje planet. Joanna Imielska (moim zdaniem) stara się w jednej kompozycji zamknąć te oba światy estetycznej fascynacji i konkretnej wiedzy o wszechświecie. Czyni to nieco przewrotnie, gdy w rozerwanym tekście mogą doszukiwać się ekwiwalentu rozproszonych chmur, a jednocześnie śledzić autorski „wykład” o części układu słonecznego. Czy rozpina przestrzeń między ziemią a słońcem, rezygnując z wykresu orbit? Ogranicza schemat planet? Znajduje znaki dla ziemi i nieba, korzystając z dawnych analogii, gdzie to co ziemskie kojarzono z kwadratem (w *trójwymiarze* sześciątkiem), a to, co kosmiczne i boskie z kołem (kulą)? Czy przeciwstawia sobie dwa symetryczne znaki – widziany częściowo ośmiopłatkowy kwiat i ośmioramienną gwiazdę? Które z wielu znaczeń tejże gwiazdy wybiera: symbol planety i bogini Wenus, a raczej Isztar, Astarte? Gwiazdę zaranną? Wielką różę wiatrów wyznaczającą wszystkie kierunki? Czy szuka w tym znaku analogii z nieskończonością kosmosu, jego rozprzestrzenianiem się we wszystkich...kierunkach. A może tylko

⁸ Wg przekładu Stanisława Barańczaka za: *Od Chaucera do Larkina*, Kraków 1994, Wydawnictwo „Znak”, s. podkreślenia E.U.

⁹ Por. m.in. Apokalipsa 8, 10-12

¹⁰ Tekst utworu Jaromira Nohavicy *Ostravo*, z tekstu Joanny Imielskiej o cyklu prac pt. *Ostrava*

przekłada na rysunek obraz widziany w Planetarium? Rozrysowuje własny znak „ideogram” Ostrawy, w którym między heraldyczną różę i różę wiatrów – „ciemną gwiazdę” Nohavicy wyznaczającą to, a nie inne miejsce na ziemi, wpisała całe miasto od formacji skał, podziemi kopalń, po krajobraz i kosmos. Tak zinterpretowana *Ostrava 7 – Planetarium* była by zamknięciem cyklu, ale ten obraz nie wyczerpuje opowieści o Ostrawie. Ostateczne podsumowanie cyklu o odmiennej formie plastycznej stworzyła Joanna Imielska w *Ostravie 8 – Colours of Ostrava*. Przy zachowaniu tego samego formatu i „podgraficzna” sejsmograficznych wydruków utkała kompozycję znacznie gęstsza, wielowątkowa i wieloprzestrzenna w warstwie formalnej i znaczeniowej. Motywem przewodnim stał się tym razem zapis sejsmografu, ale nie dany *a priori*, obecny w tle, lecz powiększony. Przetwarzany przez artystkę na potoki, strumienie, dukty linii płynących przez *rotulus* rysunku. Najważniejszy nurt, pełniący podobną rolę, jak w pozostałych pracach oś pozioma (niekiedy tożsama z linią horyzontu) podkreśliła autorka kolorem. Pastelowa, lekko zgaszona tęcza przypomina zarazem strumień i wykres EKG o dużej amplitudzie. Pejzaż, który można odczytywać jak mapę i „widok” z graficznych „uproszczeń”, znaków gór, wody, lasu. W porównaniu z ostatnią, ósmą *Ostravą* wcześniejsze rysunki wydają się czystsze, bardziej analityczne, bardziej prześwietlone. *Ostrava kolorów* płynie jak rzeka – zmienna, niecierpliwa, wielotonowa. Jednocześnie przypomina średniowieczną tapiserię, całościowe opisanie świata i krajobrazu, sumę łąk, gór, miast. Na zakończenie cyklu Joanna Imielska zamknęła wszystko, co wie o Ostrawie – jej niebie, ziemi i podziemiu w jeden obraz i stworzyła osobistą panoramę miasta porównywalną z ikonicznym pejzażem Ostrawy – mglistym zdjęciem miasta skrytego w niecce obniżenia, z ostrymi iglicami kominów i seledynowymi zarysami wzgórz na horyzoncie.¹¹ Tkanka graficzna cyklu „*Ostrava*” odmiennym „rodzajem” przezroczystości, gatunkiem kreski i pisanki dialoguje zarówno z miękkością porostowatych *Czasów*¹² jak i precyzyjnych, bardziej geometrycznych *Labiryntów*, *Godzin* czy w końcu cykli „kosmicznych”. Mam wrażenie, że pismo rysunkowe Joanny Imielskiej zatoczyło kolejny krąg spirali i znowu odwołuje się do natury. Tylko, że miejsce biologicznych koronek zajęły linie „skradzione” z graficznych zapisów obserwacji naukowych i na nowo ułożone w naturalne nurty nieistniejących rzek, runiczne opisy pejzażu.

¹¹ Tytuł *Ostrava 8 – Colours of Ostrava* wydaje się nawiązywać do nazwy festiwalu, który odbywa się w mieście w lipcu, na terenach kompleksu muzealno-rozrywkowego Dolnich Vltkovic.

¹² *Czas na ogrody*, *Czas - rysunki*